Nr. 125 Kraków, czwartek 5 maja 1904 Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na miesiąc maj, celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 80 h.

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29.

Redakcya „Naprzodu“ przeniesioną została z ulicy Basztowej do domu **przy ulicy Grodzkiej l. 55, I. piętro** (róg placu św. Magdaleny, naprzeciw kościoła św. Piotra).

Administracya „Naprzodu“ pozostaje nadal w dawnym lokalu: Sławkowska 29, a dział inseratowy: Poselska 15.

Z DNIA.

Kraków, 4 maja.

Klapa regimentarza.

Ośmdziesięcioletni starzec p. Jaworski miał się „wdrapywać na szczyty“, jak pisała „Neue freie Presse“, zachwycona nagle tem, że Koło polskie pragnie „uzdrowić“ parlament austryacki.

Tymczasem zamiast wydrapania się na szczyty, legł staruszek w bagnie, a chcąc zamaskować komiczną swoją klęskę, uczepił się — a wraz z nim prasa galicyjska — nagle dra Körbera, który bardzo chytrze odstąpił wszystkie laury przyszłości regimentarzowi i siedział cicho, nie dając żadnego znaku życia.

Przez dwa tygodnie już żyje na ten temat cała prasa austryacka wprost umówionem kłamstwem i dlatego najwyższy czas, ażeby odsłonić prawdziwy przebieg sławnej komedyi, zwanej „pośrednictwem Koła polskiego“.

Pokrótce przedstawia się sprawa tak: Dwa żądania stawiają Czesi — wewnętrzny język urzędowy czeski w czeskich powiatach i uniwersytet czeski w Bernie morawskiem.

Na to odpowiadają Niemcy, że oba te żądania mogą być urzeczywistnione tylko pod warunkiem ugody Czechów z Niemcami co do ogółu spraw spornych i za zgodą Niemców.

Rząd, jako trzeci, oświadcza, że zgodzi się na wszystko, na co się Niemcy z Czechami pogodzą, że jednak jednostronnie nie załatwi żadnego żądania Czechów, bo lęka się obstrukcyi Niemców.

Sprawa jasna i będąca wynikiem historycznego zaniedbania praw narodowych w Austryi.

Oczywiście, że obstrukcya czeska była logicznem następstwem obstrukcyi niemieckiej i że parlament zostać musi tak długo zagwożdżonym, dopóki sam nie będzie dość silnym, aby sprawę narodowościową uregulować. Dzisiejszy uprzywilejowany parlament tego nie dokaże!

I tu punkt krytyczny dla wmięszania się szlagonów polskich. Ci drżą przed nowymi wyborami, drżą przed reformą wyborczą i lękają się przyszłości, która gotowa podrzeć na strzępy ich mandaty, oparte na przywileju, gwałcie i oszustwie.

Powiedzieli więc sobie: „Parlament stary jeszcze dla nas dobry, tylko trzeba go ścisnąć mocno kleszczami ostrzejszego regulaminu!“ I zaczęli wmawiać w Niemców i Czechów, że Austryi brak jedynie bata regulaminowego, a wszystko będzie dobrze. To zaostrzenie regulaminu, reforma głupia i czysto zewnętrzno-policyjna, stało się marzeniem Koła.

Nic dziwnego, że na tej platformie nie mogło wyróść żadne „porozumienie“ i że Jaworski się zbłaźnił. Gdy wkońcu dr Körber nie chciał go ratować i dawać żadnych obietnic bez zgody Niemców, staruszek wpadł w gniew niepohamowany, co u starego lokaja ogromnie zabawnie wygląda.

Cała „akcya“ skończyła się na bladze gazeciarskiej i utonęła w piasku. Ciężko chorego parlamentu nie uleczy żadnym kaftanem bezpieczeństwa...

Dla interesów Dzieduszyckich i Jaworskich pies się w Austryi dziś nie ruszy; to jedno zostało stwierdzone jako rezultat „pośrednictwa“ regimentarza.

WOJNA.

Wkroczenie Japończyków do Mandżuryi. — Atak na Port Artura.

Po wyparowaniu Moskali z Kiulienczengu generał Zasulicz „wyjaśnił“ ten fakt czemś w rodzaju przyjścia do przekonania, iż takt nakazywał ustąpić ową pozycyę — gorąco ubiegającym się o nią Japończykom...

Na wesołą blagę puszcza się też ambasada rosyjska w Berlinie, która, jak stamtąd donoszą, wyjaśnia, iż Japończycy nie mają żadnego powodu do przypisywania sobie zwycięstwa, albowiem cofanie się wojsk rosyjskich z nad Jalu było z góry przewidziane i wytknięte w planie rosyjskim... Przytem, widocznie przez złośliwość (bo drogi są szkaradnie rozmokłe) pozostawiono Japończykom dwadzieścia dział! Niechaj je wloką po górach i błotach.

Jako dowód, że Rosyanie nie myśleli na seryo odepchnąć Japończyków do Korei, uniemożliwiając im przeprawę przez Jalu, lecz tylko chcieli ją przewlec i utrudnić, świadczyć ma wedle ambasady rosyjskiej w Berlinie ta okoliczność, że skoncentrowali nad tą rzeką pograniczną tylko 30.000 wojska, siłę mniejszą od japońskiej (której cyfrowo nb. żadne źródło nie określiło). Dowód to też niezbyt przekonywujący, gdyż wobec szczególnie niekorzystnych warunków, jakie stwarza przeprawa wojska przez rzekę szeroką i wezbraną, oraz wobec konfiguracyi terenu bardzo dla Rosyan użytecznej (prawy brzeg, przez nich broniony, dominuje wzgórzami nad lewym) nic nie uprawnia do zdania, iż tylko pozornie bronili granicy mandżurskiej.

Przy okazyi warto przypomnieć, iż w roku 1894 w wojnie japońsko-chińskiej armia japońska również pod Widżu sforsowała przejście przez Jalu, przyczem Chińczycy po przegranej bitwie cofnęli się też do odległego o 60 kilometrów Fongwangczengu.

Jako słaby balsam pocieszenia podaje agencya rosyjska wiadomość z Portu Artura o nowej, niendałej próbie Japończyków zatarasowania wyjazdu z tego portu branderami. Uporczywość, z jaką Japończycy ponawiają te ryzykowne próby, choć szanse tu z góry wątpliwe, świadczy o ich zapalczywości, której nie poskramia strach przed śmiercią, skoro mimo paru już zawiedzionych usiłowań — ochotników na załogę do tych pływających trumien nie braknie... Zresztą o duchu, jaki panuje w wojsku japońskim świadczy najlepiej ów wypadek z japońskim parowcem przewozowym, zaatakowanym przez statki władywostockie, kiedy to stukilkudziesięciu żołnierzy japońskich ani chciało słyszeć o poddaniu się, a gdy Moskale minami podziurawili ich statek i ten powoli zanurzał się i tonął — strzelali do nich, dopóki ich nie zalała fala... A nie jest to przecież jakaś legenda: wspominał o tem raport rosyjski.

Skoro mowa o porcie Artura, warto przytoczyć rewelacye „Grażdanina“. Kniaź Meszczerskij, dziennikarz arcykonserwatywny i nadlojalny, częstokroć przez swoją porywczość i gadatliwość w kłopot oficyalne sfery wprowadza... Obecnie uderzył on na urzędową agencyę telegraficzną w Petersburgu, iż bez skrupułu rozsiewa najoczywistsze fałsze. Mianowicie Meszczerskij twierdzi, iż na podstawie informacyi od osób kompetentnych dowiedział się, iż do Port-Arturu nie sprowadzono wcale łodzi podwodnych, czem przechwalała się agencya...

Nie pierwsza to i nie ostatnia rzecz, która w Rosyi istnieje tylko — na papierze...

Spadek kursów rosyjskich.

Klęska Moskali na granicy Mandżuryi spowodowała nowy spadek kursu papierów rosyjskich. Renty rosyjskie już przed kilku tygodniami zaczęły spadać. W połowie kwietnia 4-procentowa renta rosyjska stanęła na 95%. Po klęsce nad Jalu spadł jej kurs na $90^1/_2$%, t. j. o $4^1/_2$%. W tejsamej mierze spadły i inne walory rosyjskie.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód“.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 2 maja.

Bicie szpiclów. — Strejk murarzy. — Z X. pawilonu.

Konieczność zakomunikowania natychmiastowego o przebiegu demonstracyi majowej nie pozwoliła mi wywiązać się z obietnicy szczegółowego opisu bicia szpiclów w Warszawie. Czynię to obecnie.

Odezwa P. P. S. o szpiclach znalazła niezwykle silny oddźwięk wśród zorganizowanych robotników. Ubiegłe dwa tygodnie zaznaczyły się w Warszawie masowem biciem szpiegujących łotrów. Kilka dni z rzędu karcono ich w dzielnicach robotniczych, przyczem w większości wypadków bici szpicle zachowywali się bardzo cicho, obawiając się widocznie dymisyi z powodu ujawnienia kompromitacyi, tj. zdemaskowania. Kilku jednak skarcono tak gruntownie, że musiało się w to wdać pogotowie ratunkowe. Te wypadki były zanotowane w „Kuryerach“ w rubryce „Awanturnicze napaści“. Zasługuje na szczególną uwagę bezwzględne załatwianie się ze szpiclami na Pradze, na Woli i na Dzikiej. We czwartek, 21 kwietnia, między 8 a 9 wieczór, odbyło się bicie szpiclów w śródmieściu, ze szczególnem uwzględnieniem ulicy Marszałkowskiej i przylegających. Niewielkiemi grupami wybrali się na tę wyprawę robotnicy, zarówno chrześcijanie, jak i żydzi, zaopatrzeni w grube kije. Wszystkie „wypadki“ zaszły prawie jednocześnie. Najlepiej udała się egzekucya na rogu Wilczej, na rogu Hożej, na Kruczej i na Złotej. Że dzielni nasi robociarze nie pomylili się co do osobistości, o tem świadczą dwie okoliczności: 1) bici, pomimo okropnych uderzeń, nie krzyczeli, tylko jęczeli zcicha; 2) w gazetach, które wiadomości o napaściach otrzymują z policyi, tej obfitej zazwyczaj rubryki następnego dnia nie było. Zanotowano tylko dwa wypadki, bezwzględnie nie dotyczące szpiclów. Dodać należy, że nasi towarzysze zachowywali się z niepospolitym taktem. Ażeby uniknąć pomyłek, woleli mniej szpiclów obić, ale za to prać boleśnie. Zresztą w ostatniej chwili, kiedy łotry zwąchali, co się święci, to znikali jak kamfora.

Aresztowań nie było z tego powodu żadnych, bo nim zbliżyła się policya, towarzysze ukrywali się w tłumie przechodniów.

Strejk murarzy, który się rozpoczął dnia 20 kwietnia, nie przybrał takich rozmiarów, jak przypuszczano i jak pisałem. Zakończył się po tygodniu po uzyskaniu przez robotników małej podwyżki. Spodziewany jest ruch strejkowy wśród tramwajarzy.

Cytadela znowu wypełniona po brzegi. Na 60 cel 53 jest zajętych. Oto spis znajdujących się w cytadeli d. 29 kwietnia: Ajnsztajn Chaim, Alter Hersz, Aronowicz Szymon, Aszkenazy Musia, Białostocki Konrad, Birencewicz Edmund, Błotnicki Ernest, Bronie-

---

ABEL HERMANT.

Jankesi w Europie

23

Jerry: Nie znam się na ustawach francuskich, ale myślę, że ścigają procent sto za sto. Czyż nie wydarzyło się markizowi de Tiercé podpisywać weksel na 20 franków, choć brał tylko dziesięć.

Sauvageon (zdrętwiały): Co za jasnowidzenie!

Jerry: Będę przeto wspaniałomyślniejszy nawet niż nasze ustawy o lichwie i zapłacę równo połowę kwoty.

Sauvageon (wstaje): Nie prowadzę układu dalszego. Nie tego oczekują wierzyciele. Wiem, że sam pan markiz ma inne o tem pojęcie i że czuje się, wedle dawnego kodeksu honorowego, związanym, gdyż dał swój podpis... że... (zapiera mu oddech).

Jerry: Honor i lichwiarze, złodzieje? Cóż to ma jedno do drugiego?

Sauvageon: Proszę pana bardzo...

Jerry: Siadaj pan, nie rób min, to głupie, to bardzo głupie. Ja płacę... pojmuje pan. Bobi nie ma nic. Jesteś na mej łasce i niełasce. Ofiaruję połowę. I tak mógłbym was wszystkich wsadzić do więzienia, ale jestem król złota, płacę po królewsku, płacę połowę. Jeśli nie weźmiesz pan, będziesz miał figę. Wybieraj.

Sauvageon: A jednak...

Jerry: Wybieraj pan. Powiedz tak, lub nie. Czy wolisz połowę, czy nic?

Sauvageon: Bezwątpienia...

Jerry: Żadne „bezwątpienia“! Gadaj pan, czy chcesz połowę?

Sauvageon (zgnębiony, blady): Chcę!

Jerry: Dobrze. Nareszcie koniec. Ach, co za gadające małpy z tych Francuzów. Ile to się nagdacze, zanim nareszcie coś wypowie. A więc dalej... skończę za pana. Za trzecią kategoryę długów nie płacę nic! Rozumiesz pan?

Sauvageon: Boże!

Jerry: To nie ma nic wspólnego z Bogiem. Mówię tak: albo całe te interesa Bobiego są prostem szachrajstwem ze strony panów, więc trzeba was wsadzić do kryminału, albo istotnie powierzyliście kwoty Bobiemu do obrotów — stracił — więc wyście stracili, ryzykując głupio i mogliście naprzód wiedzieć, jaki tego będzie koniec. Przeto nie płacę nic. Zrozumiałeś pan?

Sauvageon: Nie drogi panie, na tem nie koniec, ogłosimy markiza de Tiercé za bankruta!

Jerry: Liczę, że macie jeszcze trochę oleju w głowie, więc tego głupstwa nie zrobicie. Cóżby wam z tego przyszło? Ja się nie zlęknę. Nic mi nie szkodzi, że Bobi będzie bankrutem. Jestto złe dla prawdziwego kupca, który potrzebuje kredytu, ale dla markiza, to jest poprostu śmieszne!

Sauvegeon: Plama przybędzie do imienia Tiercych.

Jerry: Wątpię, gdyż wam wytoczę proces o lichwę i oszustwo, a przytem gdybym nawet się mylił, to... mój zięć wyjedzie do Ameryki. Tam, wśród ludzi rozumiejących co to honor, będzie brylantem czystej wody.

Sauvageon: Sam pan nie będzie mógł się pojawić w Paryżu!

Jerry: Musiałeś pan dostać rozmiękczenia mózgu nagle. Czyś pan nie chory? Ja, drogi panie będę sobie po Paryżu chodził z całą przyjemnością, bądź pan o to zupełnie spokojny.

Sauvageon: Ale on!

Jerry: Jeśli ma zdrowy rozum, w co wierzę, to także, ale zresztą... świat jest mały... a Ameryka jest wielką.

Sauvageon: A więc pan...

Jerry: Chcę zapłacić całą kwotę 175.992 franków, oraz połowę kwoty drugiej, to jest 201.186 franków, czyli razem 377.178 franków, a pan da mi w imieniu wszystkich wierzycieli pokwitowanie, że do markiza de Tiercé nie macie żadnej pretensyi.

Sauvageon: Jeszcze słówko... panie Shaw, racz się pan poradzić swego syna Marka, on zna lepiej stosunki francuskie, on panu powie...

Jerry: Jestem pewny, że będzie tego samego zdania co ja, ale zresztą spytam go. (Dzwoni, wchodzi Berti). O pułkowniku... gdzież to się podział Marek?

Berti: Jakto papo, nie wiesz? Właśnie pojechał do Wiednia, na polowanie do hrabiego Ferencza Tifanyi.

Jerry: A to zbytnik, będzie słuchał muzyki cygańskiej. Tam do licha, pojadę i ja. Dziś wieczór odjadę orient expressem. Bądź pan zdrów i zgłoś się przed wieczorem po czek na bank londyński. Teraz przyślę ci jeszcze zięcia mego, byś mu podziękował za pieniądze.

Wychodzi wraz z Bertim, prawie równocześnie wchodzi Tiercé.

Tiercé: No więc kochany panie Sauvageon, możemy sobie powinszować sukcesu.

Sauvageon: Ach panie markizie, ledwie żyję. Dzięki Bogu, że nareszcie z kimś z naszych mówić mogę. To straszny człowiek, zapłacił mi jednę trzecią i chce kwitu na wszystko.

Tiercé: To Arab, nie Jankes!

Sauvageon: Chybaby jeszcze pani markiza.

Tiercé: Ona sama nie posiada nic. Zresztą podziela zapatrywania swego papy.

Sauvageon: Gdyby pan był się ożenił z Francuzką, o ileż lepiej pojęłaby rodzina żony pańskiej, że honor jest ponad wszystko. Ci ordynarni Jankesi...

Tiercé: Co? Mój panie, tracisz pan głowę. Proszę się wyrażać grzeczniej o mojej rodzinie amerykańskiej. Cóż to, czyś pan moim kolegą? Hę? Ale mówmy o czem innem. Przypuszczam, żeś pan nie przyjął propozycyi ojca mej żony?

Sauvageon: Przyjąłem.

Tiercé: To źle. Dla człowieka mego stanowiska są tylko dwie drogi, zapłacić wszystko lub nic.

Sauvageon: Ależ...

Tiercé: Innej drogi niema. My się nie targujemy. A więc upoważniam pana przyjąć czek pana Shawa, jako zaliczkę. Ja nie uważam się za zwolnionego z płacenia reszty długów.

Sauvageon: Wybornie. Ale cóż pan markiz pocznie. Z księcia de Barel nic się wyciągnąć nie da.

Tiercé: Ale da się wyciągnąć z ojca mej żony tak, że ani się spostrzeże.

Sauvageon: Jakto, przeszło 600.000 franków wyciągnąć z kogoś niepostrzeżenie? Ach, zapomniałem. Pan Shaw dzisiaj odjeżdża do Wiednia, podąża za swoim synem Markiem, który poluje tam u hrabiego Ferencza Tifanyi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wicz Ryszard, Czajkowski Lucyan, Daum Ignacy, Dobranicki Mejer, Dworkin Lewin, Fajnsztajn Władysław, Frumowski Abraham, Fuks Benjamin, Głogowski Abe, Goldberg Stanisław, Grabowski Ferdynand, Grin Olga, Grzeszkiewicz Roman, Gurman Benedykt, Heryng Jadwiga, Hirszfeld Liszy, Huta Izrael, Kęsicki Mieczysław, Królikowski Stefan, Landau Markus, Leontiew Mikołaj, Łazowski Tadeusz, Majer Wilhelm, Mierzejewski Walery, Model Szmul, Natanblum Stanisław, Nelken Jan, Peszke Franciszek, Pawlak Franciszek, Pawlak Helena, Piwowar Adam, Popcow Siergiej, Posner Szymon, Putas Izaak, Rejdel Józef, Sakari Benjamin, Sencerowa Lidya, Skórski Hersz, Śledź Konstanty, Sładkowskij Gieorgij, Sobolewski Adam, Sołomin Lejba, Sorokoletow Walery, Szaniawski Bernard, Szczerbakow Gieorgij, Szlarzek Andrzej, Szwarce Bronisław, Tardow Dimitrij *), Tenenbaum Abe, Więckowski Romuald, Zalewski Wacław.

Do szpitala Dzieciątka Jezus przewieziono z cytadeli dogorywającego na suchoty Birencwajga. Nie odstępują go żandarmi, którzy pilnują chorego, zmieniając się co kilka godzin. *Je.*

*) Oficer piechoty biłgorojskiego pułku. Aresztowany przy odbijaniu odezw na maszynce wojskowej. Do jego sprawy należą: politechnik Sorokoletow i Sencerowa Lidya.

Z za kulis Floryanki.

II.

Dalsze grzechy nowej dyrekcyi.

W dalszym ciągu swej broszury omawia autor w fachowy, a mimoto jasny sposób, najnowszą działalność dyrekcyi, mianowicie zawarcie kontraktu reasekuracyjnego z towarzystwem „Union“ w Berlinie. Ryzyka, otrzymywane z Berlina, przynoszą małą premię, a ponieważ obejmują także i ubezpieczenie w portach, przedstawiają interes niepewny. Wystarczy jeden wielki pożar w magazynach portowych Bremy lub Hamburga, aby pochłonął co najmniej całoroczny czysty zysk. Interes taki równa się hazardowi giełdowemu.

Wśród wielu zmian wprowadzono inny system kontrasekuracyjny, t. zw. ekscedentowy, polegający na tem, że w każdem odstąpionem ryzyku biorą udział wszystkie towarzystwa, pozostające w stosunkach z Floryanką. Dzięki temu systemowi może, w razie powtarzających się strat, dojść do tego, że dyrektor referent znajdzie pewnego poranku na swojem biurku listy od wszystkich naraz towarzystw kotrasekuracyjnych, wypowiadające umowę, lub żądające takich ustępstw, które zagrażają bytowi towarzystwa.

Autor gani stanowczo nadawanie coraz mniejszych ryzyk towarzystwu „Rückversicherungsverein“. Tytułem prowizyi od towarzystw reasekuracyjnych otrzymuje Floryanka najwyżej 26%, podczas gdy zysk osiągany w „Rückversicherungsverein“ wyrównywał, licząc przeciętnie 40% prowizyi, a dochodził nieraz do 59% wysokości. Od roku 1900/1 podskoczyła prowizya agencyjna do niebywałej wysokości, jednym więc z powodów tego był ubytek prowizyi kontrasekuracyjnej. Za samowolne umniejszanie prowizyi kontrasekuracyjnej, a przez to zysków Floryanki, spada cała odpowiedzialność na p. Ginwiłł Piotrowskiego i jego przyboczną radę, złożoną z szumnie nazwanych centralnych szefów.

Autor gani ponownie system sekcyj, kosztowny a niepraktyczny. System ten przyprawi Floryankę o ciężkie straty w razie zaprowadzenia przymusowej asekuracyi od ognia.

Łapanie ubezpieczeń. — Zagadkowe odpisy.

Celem obniżenia procentu kosztów administracyjnych łapie obecna dyrekcya na gwałt nawet najniekorzystniejsze ryzyka, aby tylko wykazać jak największą zaliczkę, bez względu na to, czy ona zostanie w kieszeni, czy też wydaną zostanie na silną kontrasekuracyę. Do takiej manipulacyi najpodatniejsze są ubezpieczenia fabryczne, bo wpływają grube kwoty, ale też i idą do obcych rąk ze stratą dla Towarzystwa. W sprawozdaniu za rok 1902/3 wydrukowano na stronie 16 wiersz 9 od góry, że koszta administracyi wynoszą 12·67%; jest to cyfra niezgodna z prawdą, bo wynoszą one rzeczywiście 18·05%, co łatwo można sprawdzić, koron 1,362.997·30 kosztów administracyjnych, dzieląc przez zebraną bezpośrednio zaliczkę, to jest przez 7,550.459·22 koron.

Do nadzwyczajnie ciekawych spostrzeżeń nadają się zagadkowe odpisy z wartości realności i inwentarza martwego. Na podstawie szczegółowych cyfr dowodzi autor, że cyfry odpisów są stawiane dowolnie.

Szkody gradowe.

Od paru lat zaprzestano umieszczania w sprawozdaniach wykazu szkód gradowych. Takie tajne wypłacanie szkód, może u ogółu ubezpieczonych bardzo łatwo wzbudzić podejrzenia niesprawiedliwych, a czasem i protekcyjnych likwidacyj. Faktem jest, że z wykazu szkód ogniowych w sprawozdaniu pomieszczonego wykrył jeden z delegatów defraudanta. Defraudant się ulotnił. Wszelkie tłómaczenia dyrekcyi względami konkurencyjnemi są naiwną wymówką.

Dział życiowy.

Jak w dziale ogniowym, tak zupełnie te same symptomata pogorszenia interesu objawiają się i w dziale życiowym. W dziale życiowym również, jak i w ogniowym interes wzrósł, ale zwrot zmalał, co dowodzi, że interes jest niepomyślny, źle prowadzony i tylko na efekt obliczony. Powiększać obrót dla zaimponowania wzrostem interesu przy równoczesnem pogarszaniu go nie jest sztuką, ani zasługą, lecz lekkomyślnością lub nieudolnością.

Deficyt.

Wobec wszystkich powyżej przytoczonych rażących uchybień nic dziwnego, że ostatnie zamknięcie zakończyło się deficytem. Przez 29 lat wypłacano bez przerwy zwrot — nawet pamiętny rok 1886, znany z pożarów: Stryja, Liska, Kałusza i Ulanowa nie przeszkodził w wypłacaniu zwrotu, który dosięgnął wówczas 17% wysokości. Obecnie, dzięki gospodarce p. Piotrowskiego, mimo zwiększonego wpływu tytułem wpisowego 200.000 K, oraz zwyżki dochodów przez podwyższenie taryfy — nietylko że na zwrot zabrakło, ale pozostały straty, wynoszące sto kilkadziesiąt tysięcy! Piękne rezultaty fachowej gospodarki!

Zakończenie broszury.

Twierdzę — kończy autor swą interesującą broszurę — co już poprzednio udowodniłem, że obecny zarząd instytucyi spoczywa w rękach niefachowych i marnotrawiących publiczny grosz, że bezgranicznem zaufaniem, a raczej apatyą dyrekcyi, w despotyczną władzę wzrosły p. Ginwiłł Piotrowski prowadzi gospodarkę eksperymentalną, narażając instytucyę na straty, czyli poprostu uczy się kosztem ogółu.

1 MAJA 1904.

Nowy Sącz. Zaraz rano zbudziły ze snu mieszkańców Nowego Sącza dźwięki muzyki robotniczej, która o godz. 5 odgrywała pobudkę.

O godz. 11 przed południem zaczęli się zbierać towarzysze na placu Targowica, gdzie zagaił zgromadzenie tow. Mędlarski, poczem objął przewodnictwo tow. Janiszewski. O powszechnem prawie wyborczem i ochronie robotniczej referował tow. Maksymilian Rose, o międzynarodowem braterstwie tow. Malisz, który pod koniec swej mowy przedstawił walki naszych towarzyszów pod zaborem rosyjskim i wzniósł okrzyk na ich cześć. Oba referaty przerywało oklaskami zgromadzenie, które przyjęło wkońcu jednogłośnie wspólną rezolucyę.

O godz. 5 po południu z przed lokalu organizacyi kolejarzy ruszył pochód uroczysty przez całe miasto przy dźwiękach muzyki robotniczej, która grała pieśni socyalistyczne. Pochód wypadł wspaniale. Gdy pochód z powrotem zatrzymał się przed stowarzyszeniem, chór robotniczy odśpiewał „Pieśń pracy“, poczem przemawiali tow.: Rose i Malisz z balkonu stowarzyszenia, a tow. Zofia Czapkiewiczowa wygłosiła swój własny utwór „Ludu roboczy“, przyjęty hucznymi oklaskami.

Na zakończenie uroczystości nastąpił przy udziale muzyki robotniczej komers, na którym towarzysze bawili się do późnej nocy.

Przemyśl. Uroczystość majowa w tym roku, jak i w poprzednich wypadła imponująco. O godzinie $10^1/_2$ przed południem z Związku stowarzyszeń robotniczych wyszło około 1000 robotników i podążyło na wzgórze zamkowe, gdzie do sali teatralnej zostało zapowiedziane zgromadzenie. Tam zastano już zebranych w liczbie około 2 tysięcy robotników z rodzinami, a coraz to nowe grupy przybywały, tak, że w chwili rozpoczęcia zgromadzenia, liczba uczestników urosła do 5 tysięcy. Niestety, tylko połowa mogła się pomieścić w sali, druga połowa stała na dziedzińcu zamkowym i stamtąd słuchała mówców, których głos dolatywał przez otwarte wejście.

O godzinie $11^1/_2$ chór zebrany przed trybuną zgromadzenia odśpiewał: „Marsyliankę“ i „W zieloność i kwiaty“, poczem na trybunę wystąpił tow. Żołnierz i w dłuższem zagajeniu przedstawił zebranym znaczenie uroczystości majowej, oraz co dotychczas proletaryat od chwili zorganizowania się uzyskał w walce, jaką prowadził. Gdy skończył swe przemówienie i umilkły długotrwające oklaski, na wniosek tegoż zgromadzenie wybrało w skład prezydyum tow.: Kurasiewicza i Oestereichera, jako przewodniczących, a tow.: Fasta i Wityka Antoniego, jako sekretarzy. Władzę reprezentował koncepista namiestnictwa Albrecht.

Do wszystkich trzech punktów porządku dziennego około $1^1/_2$ godziny, jako referent przemawiał tow. Schiffler, poczem zebrani uchwalili odczytaną rezolucyę. Po wyjściu z sali uszykowano pochód czwórkami i z czerwonemi tablicami, ubranemi w zieleń, z pieśnią na ustach ruszono ulicami: Katedralną, Gimnazyalną, Franciszkańską, placem na Bramie i Dobromilską, gdzie z balkonu, znajdującego się w kamienicy powiatowej Kasy chorych jeszcze raz przemówił tow. Schiffler i okrzykiem: „Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów“ zakończył swe przemówienie, wzywając zebranych do spokojnego rozejścia i jawienia się po południu na festynie.

Po południu boisko „Sokoła“ zaroiło się od robotników i ich rodzin, gdzie przy dźwiękach kapeli kolejarzy ochoczo bawiono się do godz. $9^1/_2$ wieczór.

Przez cały dzień panował zupełny spokój, wojsko, skonsygnowane na głównej warcie bez możności popisania się w tłumieniu „wewnętrznego wroga“ późną nocą wróciło do koszar, jak również policya nie miała pola do popisu. Solidarnie, z godnością i taktem uczcili robotnicy dzień 1 Maja.

Bolechów. Na licznem zgromadzeniu poufnem pod przewodnictwem tow. Leiba Augusta, referował w żargonie tow. Necker ze Lwowa; mowę referenta przyjęli robotnicy z entuzyazmem. Wkońcu uchwalono znaną rezolucyę.

Brzeżany. Na zebraniu poufnem referował tow. Seelieb ze Lwowa.

Wiedeń. W niedzielę 1 Maja odbyło się tu w lokalu „Siły“ polskie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) 1 Maja a ubezpieczenie robotników na starość. 2) Międzynarodowe braterstwo ludów. Zgromadzenie zagaił tow. Kling, wskazując na znaczenie święta proletaryatu dla jego międzynarodowej solidarności. Przewodniczącym wybrano tow. Terakowskiego, zastępcą tow. Klinga, sekretarzem tow. Kawskiego. Do pierwszego punktu referował tow. Słowik, do drugiego tow. Kanner. Oba referaty przyjęto oklaskami. Wspólną rezolucyę uchwalono jednogłośnie. Tow. Terakowski poświęcił jeszcze tow. Fraenklowi gorące wspomnienie, którego zebrani stojąc wysłuchali. Okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi zamknął przewodniczący zgromadzenie, poczem odśpiewano „Czerwony sztandar“.

Na zgromadzeniu ruskich robotników referował tow. Jachimowicz.

Dla braku miejsca znaczną ilość sprawozdań odkładamy do najbliższych numerów.

Przegląd polityczny.

Zwaśnieni bracia. Obstrukcya czeska święciła przed Wielkanocą wielkie tryumfy. Pod jej sztandarami stali młodoczesi, agraryusze, szowiniści — zwący się „narodowymi socyalistami“, Kroaci i Słoweńcy, nadto Rusini i Włosi! Zdawało się, że obstrukcya stała się systemem dla całego parlamentu. Wystarczyło wmięszanie się Jaworskiego i przeprowadzenie wśród gwizdu wyborów do delegacyi, a młodoczesi nagle przemienili się w „zdrajców“ własnego narodu, bo agraryusze i „narodowi socyaliści“ nie zostawiają dziś na nich suchej nitki. Stąd gniewy idące tak daleko, że młodoczesi nie podpisali p. Baksie wniosku o postawienie w stan oskarżenia ministerstwa dra Koerbera.

Oczywiście, że gniew ten był młodoczechom na rękę i na czasie, bo ci wszyscy, którzy tak groźnie domagali się głowy premiera austryackiego, bardzo chętnie do jego gabinetu zaglądali — potajemnie.

Rozłam w obstrukcyi jeszcze raz pokazuje, że blagą nie można dokonać żadnej większej rzeczy w polityce. Nie można konferować z starym lokajem rządu, „regimentarzem“, a równocześnie udawać strasznie „ludową“ partyę. Nie można polować na hofratowstwo austryackie i krzyczeć gwałtu! przeciw ministrom.

Oczywiście, że ten rozłam nie złamie obstrukcyi, bo cały ten parlament ma zaledwie kilka dni życia przed sobą. Ustąpić musi przed delegacyami, czyli przed głodem militaryzmu na nowe miliony.

Sejm pruski rozpoczął d. 3 b. m. pierwsze czytanie przedłożenia kanałowego, zwalczanego przez agraryuszów.

Przegląd społeczny.

Robotnicy malarscy i lakierniczy we Lwowie, korzystając z zapowiadającego się żywszego w bieżącym roku sezonu budowlanego, postanowili wywalczyć sobie lepsze warunki płacy i pracy i w tym celu wybrali komitet cennikowy, który ma kierować akcyą. Komitet przedłożył w ubiegłę sobotę pracodawcom memoryał, domagający się skrócenia dnia pracy na $9^1/_2$ godzin, zniesienia pracy akordowej, podwyższenia płacy i uregulowania stosunku liczby uczniów do robotników, z prośbą o odpowiedź do dni 8. Ewentualnie wybuchnie strejk.

Strejk ceglarzy w Przemyślu. W poniedziałek rano w cegielni Dawida Teicha przy ul. Dobromilskiej wszyscy robotnicy zaprzestali pracę. Powód: strasznie niska płaca, brak mieszkań, wyzysk przy obliczaniu i nieregularna wypłata. Teich, na podstawie kontraktu zawartego z robotnikami zobowiązał się tymże dostarczyć przez całe lato, tj. cały czas pracy odpowiedniego mieszkania w baraku, regularnie wypłacać i dawać zaliczkę na pracę akordową. Tymczasem mieszkanie w baraku, które zbadała komisya i uznała za odpowiednie, po odejściu komisyi kazał robotnikom opróżnić, barak wynajął na warsztat stolarski, a robotnikom każe spać w stajni razem z końmi, lub pod szopami, gdzie złożone są cegły; nadto nie daje zaliczek, a ostatniej roboty nie wypłacił należnego zarobku, równocześnie wysyłając do robotników swego syna, który proponuje robotnikom pożyczki lichwiarskie. I tak od robotnika Jędrzeja Szyji wziął 2 K procentu za pożyczkę 20 K na przeciąg tygodnia, obciągając sobie te 2 K przy udzielaniu pożyczki. Jakóbowi Szyji pożyczył 10 K na przeciąg tygodnia, z czego sobie potrącił 1 K, jako procent, a od robotnika Karasiewicza za 10 K pożyczki na 2 tygodnie wziął dziecinne buciki wartości 3 K.

W powyższym zatargu interweniował z ramienia partyi tow. Żołnierz. We wtorek wszyscy robotnicy wrócili do pracy z tem zastrzeżeniem, że wieczorem Teich ma wypłacić zaległy zarobek, za każdy dzień dać 4 K na jeden warsztat (na trzech ludzi) tytułem zaliczki i dać odpowiednie mieszkanie.

Jeżeli tego nie dotrzyma, wszyscy bez wypowiedzenia opuszczą pracę i tak długo Teich obłożony będzie bojkotem, dopóki nie uwzględni słusznych żądań robotników.

Zwycięstwo angielskich związków zawodowych. Stan rzeczy stworzony w Anglii wyrokiem sądowym w sprawie kolei Taffbale zagrażał jak wiadomo dalszemu rozwojowi ruchu zawodowego w Anglii.

Odtąd bowiem sądy przyznawały przedsiębiorcom za straty poniesione wskutek strejku odszkodowania z funduszów związków zawodowych i jako zbrodnie karały stawianie pikiet (straży) strejkowych, usuwających strejkbrecherów.

W walce przeciw temu stanowi rzeczy robotnicy angielscy poszczycić się mogą znacznem zwycięstwem. Parlamentarny komitet związków zawodowych wypracował następujący projekt ustawy, który został grzed 2 miesiącami wniesiony w Izbie gmin.

1. W czasie wybuchu i przebiegu sporów przemysłowych dozwolonem ma być jednej lub więcej osobom, występującym w imieniu trades-unionu lub innego związku, znajdować się w pobliżu w domu lub na placu, celem odbierania lub udzielania informacyi, celem spokojnego odradzania lub namawiania osób do pracy, albo dla wszystkich tych celów zarazem; czynności te, o ile wykonywane są bez użycia przymusu nie mają być uważane za strzeżenie i obsadzanie w znaczeniu siódmego ustępu ustawy, dotyczącej sprzysiężenia i ochrony własności z r. 1875.

2. Porozumienie się lub związek dwóch lub więcej osób w celu wykonania albo polecenia wykonania czynności, zmierzającej do rozpoczęcia lub poparcia sporu przemysłowego nie ma być zaskarżalnym, o ile czynność ta, wykonana przez jedną osobę, zaskarżalną nie jest.

3. Trades-union albo związek nie może być zaskarżonym o wynagrodzenie szkód wyrządzonych przez członków trades-unionu lub związku, z wyjątkiem, jeśliby udowodnionem zostało, że członkowie ci działali w myśl i pod osłoną autorytetu trades-unionu lub związku. Cel tego przedłożenia jest jasnym. Związki zawodowe bronią swego prawa, stawiania pikiet strejkowych i swych funduszów i uniemożliwiają skargi o sprzysiężenie.

Dnia 22 b. m. w drugiem czytaniu powyższe przedłożenie, poparte przez partyę liberalną, posłów irlandzkich i oczywiście robotniczych, przyjęte zostało większością 39 głosów. Jest to znaczne zwycięstwo parlamentarne związków zawodowych. Na razie, zanim projekt przejdzie przez komisye i izbę wyższą, zwycięstwo to jest przedewszystkiem moralnem; wątpić atoli nie można, że tylko od dalszej agitacyi i presyi na czynniki ustawodawcze ze strony robotników, zawisłą jest zamiana tego zwycięstwa moralnego na faktyczne.

KRONIKA.

Morderstwo w Podgórzu. W nocy z wtorku na środę popełniono przy odludnej ulicy Kącik w Podgórzu morderstwo w celu rabunku. W parterowym domku pod l. 7 mieszkała rodzina Kleszczów, złożona z ojca, matki i 6-miesięcznego dziecka. Marya Kleszcz była właścicielką slepiku, znajdującego się w tymże domu. Na noc sionki między mieszkaniem i sklepem nie zamykano, jak i mieszkania. Rodzina spała na jednem łóżku. Morderca dostał się do sieni, tu znalazł na pace z węglami ciężką siekierę, która stała się narzędziem mordu. Wszedłszy do mieszkania, śpiącego Józefa Kleszcza uderzył tak, że rozstrzaskał mu czaszkę, a mózg obryzgał ścianę. Ugodził również w głowę Maryę Kleszcz, raniąc ją ciężko; uderzenie obuchem dostało się także dziecku. Odwieziona przez pogotowie ratunkowie na klinikę Marya Kleszcz do godz. $12^1/_2$ żyła jeszcze; sędzia śledczy udał się do kliniki, by skorzystać z chwili przytomności ofiary; życiu jej grozi poważne niebezpieczeństwo. Dziecko prawdopobonie żyć będzie. Morderca rozbił kuferek, przerzucając rzeczy, szukając pieniędzy. Skrwawioną siekierę porzucił sprawca w mieszkaniu.

Podejrzenia na razie skierowały się przeciw kowalowi Wójcikowi, z Podgórza, którego wczoraj rano aresztowano na stacyi w Płaszowie. Brał on u Kleszczów wiktuały na kredyt, był dłużny jakąś kwotę i miał ją w tych dniach oddać.

Przed ekspozyturą policyi w Podgórzu od rana gromadzą się tłumy ciekawych wyniku toczącego się śledztwa.

Humorystyka mimowolna. Biedny „Czas“, widząc, że jego gromy niewiele nam szkodzą, a proletaryat, nie zważając na kazania „starszych braci“, coraz liczniej garnie się do szeregów socyalistycznych, wpadł na nowy pomysł przeciwdziałania „robocie przewrotowej“. Pomysł to nie tyle oryginalny (bo wymyślony już dawno przez strusia), ile komiczny. Na wzór ptaka, co nie mogąc znieść widoku niebezpieczeństwa, chowa łeb w piasek, organ wsteczników krakowskich na dzień 1 Maja postanawia widzieć to tylko, co widziećby pragnął.

Czytelnikom naszym, którzy niezawsze spotykają ten dziennik, podajemy ku uciesze wyjątki z opisu naszego obchodu dorocznego:

„Głównym momentem „święta robotniczego“ — pisze „Czas“ — było zebranie w ujeżdżalni

pod Kapucynami. Tego roku z powodu niedzieli plac przed ujeżdżalnią, oraz plantacye były dosyć zapełnione. Na plantacyach zebrało się dużo publiczności, pragnącej zobaczyć obchód, tak szumnie i hałaśliwie reklamowanego święta robotniczego, oraz zapowiadany plakatami „demonstracyjny“ pochód. To była „galerya“; rzeczywistych uczestników nie było zbyt wielu“.

(„Czas nie podaje, w jaki to sposób — tak na oko — umie odróżnić „galeryę“ od „rzeczywistych uczestników“. Nowy Coumberland!).

„Mówcy socyalistyczni mówili z emfazą o 20.000 tysiącach (?); naprawdę przyjąćby można cyfrę 3000. Cyfrę tę i jakość uczestników najlepiej było można stwierdzić w ujeżdżalni“.

(Oczywiście, ani jeden z naszych mówców nie przypuszczał, aby ujeżdżalnia mogła pomieścić aż 20.000 ludzi. Jeżeli zaś „jakość“ uczestników nie przypadła do gustu współpracownikowi „Czasu“ — to okropnie się zmartwiliśmy, ale trudno. I ten cios trzeba będzie przeżyć).

„Naokoło trybuny słuchacze; garstka (?) katolickich obałamuconych robotników, a poza nimi setki izraelickich „towarzyszy“ i „towarzyszek“, paru chłopów na pokaz; kolejarza ani jednego. Co najmniej to dziewięć dziesiętnych uczestników stanowi ludność izraelicka zarówno z inteligencyi, jak z kół handlowych i robotniczych. Niedalekim zdaje się czas, że obóz partyi będzie miał znamię wyłącznie wyznaniowe izraelickie“.

Z tego wszystkiego widać, że organ stańczykowski pociesza się, jak może: więc nawraca większość zebranych na judaizm (przyczem wystrzega się starannie słowa: żyd, by nie obrazić swych przyjaciół z kahału, którzy tego dźwięku nie lubią), lituje się nad „obałamuconą garstką“ robotników chrześcijańskich, a co do chłopskich uczestników — wmawia sobie, że ich sprowadzono dla niego na „pokaz“.

Natomiast o nieudałym z powodu deszczu obchodzie 3 Maja pisze „Czas“:

„Jakże wątło w porównaniu z dzisiejszym obchodem wyglądała niedzielna „demonstracya“ socyalno-demokratyczna“.

Ten obchód 3 Maja redukował się do tego, że z kilku kamienic powiewały różnobarwne chorągwie i wagony tramwajowe były ubrane w kolorowe chorągiewki. I dlatego organ potomków Targowicy pisze: „Widać było na każdym kroku, jak podniosłym nastrojem miasto obchodzi uroczystość Trzeciego maja“.

Krakowianie, którzy własnemi oczyma patrzyli na oba obchody, ocenią sami tę „wątłą“ blagę „Czasu“.

Jesteśmy pewni, że „Czas“ z każdym rokiem będzie głębiej główkę w piasek zanurzał. Tem większa, sądzimy, spotka go kiedyś niespodzianka.

Choć dotąd wszelkie przepowiednie wsteczników jakoś nie bardzo się sprawdzały, oni wciąż dalej z powagą prorokują.

A my się tem bawimy...

Kliniki lwowskie. „Gazeta narodowa“ donosi, że ministerstwo oświaty zawiadomiło, iż na poczet swej zaległości 300.000 K, przypadających wydziałowi krajowemu z tytułu utrzymywania klinik, wypłaci do dnia 1 września koron 100.000 resztę zaś (dopiero po ustaleniu jej wysokości) wypłaci ratami. Wobec tego wydział krajowy będzie administrował klinikami do końca półrocza zimowego, a administracya dalsza będzie zależną dopiero od porozumienia się z rządem.

Wiosna galicyjska. Z Chorostkowa donoszą, że szerzy się tam w zastraszający sposób tyfus plamisty, którego ofiarą padł także wikary Binek.

Już nietylko pancerniki, lecz i cerkwie rosyjskie zaczynają ulegać fatalnym eksplozyom. Z Kissingen donoszą, że wybudowana w tej miejscowości kąpielowej cerkiew prawosławna doznała znacznych uszkodzeń wskutek eksplozyi gazu.

Służący cerkiewny silnie ucierpiał od licznych popatrzeń.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej odbędzie się we czwartek 5 maja o godz. 5 popołudniu.

Samobójstwo żołnierza. W Prądniku Czerwonym zastrzelił się we wtorek 3 bm. o godz. 8 rano żołnierz 13 pułku piechoty z 1 kompanii, nazwiskiem Fryderyk Król, rodem z Krakowa,

Przed znajomymi uskarżał się nieboszczyk na złe stosunki wojskowe, szczególnie na prowokujące zachowanie się tamtejszego kapitana.

ZAWIADOMIENIA.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.** Dziś:
W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. 7½ wieczorem: dr med. Filip Eisenberg: „Z biologii chorób“.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**
Czwartek: „Śnieg“, dramat w 4 aktach St. Przybyszewskiego.
Sobota „Lilla Weneda“, tragedya w 5 aktach Jul. Słowackiego z muzyką W. Żeleńskiego.
Niedziela: „Lilla Weneda“, tragedya w 5 aktach Jul. Słowackiego z muzyką W. Żeleńskiego.

Z sali sądowej.

O zbrodnię kradzieży. Dnia 3 b. m. przed krakowskim sądem przysięgłych odbyła się rozprawa o zbrodnię kradzieży przeciw Józefowi Ledwosowi, popełnionej na szkodę Wasserlaufa, Talowskiego i Bistównej zwyż 600 koron; tudzież przeciw Wojciechowi Dylągowi o kradzież worka skór i ubrań z zamkniętych wagonów na stacyi Podgórze Płaszów wartości ponad 50 K. O uczestnictwo w kradzieży przez przechowanie i nabywanie oskarżyła prokuratorya Grüna i Faliszewską.

Oskarżeni, kilkakrotnie z wyjątkiem Grüna karani już, przyznawali się co do niektórych zarzuconych im czynów, częścią zaś wypierali się. Oskarżenie opiera się głównie na zeznaniach Faliszewskiego. Obrona starała się osłabić wartość tych zeznań, wskazując na możliwość istnienia osobistych pobudek.

Przedstawiciel dyrekcyi kolei, przyłączając się do oskarżenia, podniósł, że na stacyi Podgórze Płaszów codziennie niemal zachodzą kradzieże, usiłowania dyrekcyi rozbijają się zaś o przebiegłość złodziei.

Po całogodzinnej naradzie sędziowie potwierdzili winę oskarżonych z wyjątkiem Grüna. Trybunał skazał Ledwosa na 5 lat ciężkiego więzienia, Dyląga na 6 miesięcy, Faliszewską na 4 mieszące. Skazani wyrok przyjęli.

Proces posła Walewskiego. Z Wiednia donosi biuro korespondencyjne: Przed delegowanym sądem miejskim w dzielnicy Josefstadt odbyła się wczoraj rozprawa o obrazę honoru, wytoczona przez posła dra Walewskiego przemysłowcowi bar. Bertoldowi Popperowi, oraz jego adwokatom drowi Emilowi Frischauerowi w Wiedniu i drowi Aszkenazemu we Lwowie.

W odpowiedzi na skargę — wniesioną przez posła Walewskiego przeciw „Towarzystwu akcyjnemu dla przemysłu drzewnego Leopold Popper“ o zapłacenie 163.500 K, jakoteż o dożywotnią posadę członka rady nadzorczej tego Towarzystwa z minimalną płacą 5000 K rocznie — mieli użyć pozwani wyrażeń obraźliwych, z powodu czego wniósł W. skargę o obrazę honoru.

Oskarżeni ofiarowali przeprowadzenie dowodu prawdy; sąd przychylił się do tego wniosku i odroczył rozprawę na dni 14.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Wiedeń, 4 maja. Japońskie poselstwo w Wiedniu otrzymało sprawozdanie generała Kuroki z doniesieniem, że w walce koło Kiulien-czeng po stronie rosyjskiej brała udział cała trzecia dywizya, oraz 22 i 24 pułk szóstej dywizyi piechoty, strzelcy i brygada kawaleryi generała Miszczenki, dalej 40 dział i maszynowe karabiny. Straty japońskie oceniają najwyżej na 700 ludzi; ogółem zdobyli Japończycy 28 dział szybko strzelających, oraz wielką ilość broni i amunicyi. Ogień ciężkich dział polnych japońskich był bardzo skuteczny. Według doniesienia zabranego do niewoli oficera rosyjskiego, obaj dowódcy rosyjscy są ranni. Rosyanie stracili 800 ludzi.

Londyn, 4 maja. Japońskie poselstwo ogłasza następujące sprawozdanie generała Kuroki z dnia 1 maja po południu:

Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór naszemu pościgowi i wyrządził nam ponownie dotkliwe straty, 300 ludzi. Walczył on z wielką odwagą, aż wkońcu dwie rosyjskie baterye straciły zupełnie obsługę i konie. Wówczas dopiero wywiesili Rosyanie białą flagę i poddali się. Wzięci do niewoli oficerowie opowiadają, że poległ generał Kasztaliński, oraz komendanci 11 i 12 pułku piechoty, jakoteż lekkiej artyleryi. Także inni wyżsi oficerowie zginęli lub są ranni. Wielu zbiegłych powróciło i poddało się. Ogólna liczba wziętych do niewoli wynosi 30 oficerów, 300 podoficerów i żołnierzy. Nasze straty każę dopiero stwierdzić.

Londyn, 4 maja. Biuro Reutera donosi z Tokio, uzupełniając sprawozdanie generała Kuroki: Rosyjscy kanonierzy przed poddaniem się zagwoździli działa. Z trzydziestu wziętych do niewoli jest rannych dwudziestu, z trzystu żołnierzy — stu. Naczelny lekarz armii japońskiej podaje liczbę rannych i zabitych Japończyków na 798.

Petersburg, 4 maja. Generał Kuropatkin donosi, że wskutek przerwanego połączenia telegraficznego nie otrzymał sprawozdania od generała Zasulicza. Według opowiadań osób przybyłych z Föng-kwangczeng, generał Zasulicz rozporządzał 1 maja pięciu pułkami i pięciu bateryami, z których atoli jeden pułk i jedna baterya nie zostały przez nieprzyjaciół zaatakowane i wcale w walce nie brały udziału.

Raporty rosyjskie.

Petersburg, 4 maja. Generał Kuropatkin nadesłał oficyalne sprawozdanie o ostatniej bitwie nad rzeką Jalu. Donosi on między innemi:

Położenie obrońców naszych pozycyj stawało się z każdą chwilą trudniejsze, szczególnie w Potietyncach, gdzie nieprzyjaciel ostrzeliwał nas z frontu i na obu skrzydłach. Przeciw naszej bateryi w Potietyncach ustawili Japończycy 30 dział. Nasza baterya otwarła ogień, skoro nieprzyjacielskie działa umilkły. Ogień skierowany był przeciw piechocie. Z początku straty naszej piechoty były małe, lecz później musiała się ona cofnąć na inne stanowisko. Japończycy podczas naszego ognia atakowali bezustannie coraz nowemi siłami, nie zdecydowali się jednak na atak na bagnety. Podczas przechodzenia przez rzekę utworzyły się stosy trupów. Japończycy równocześnie z atakiem na Potietynce zaatakowali lewe skrzydło naszej pozycyi w Kiulienczeng, które wkońcu musieli nasi opuścić.

Używając kilkakokrotnie rezerw, mogliśmy nasze stanowisko utrzymać czas dłuższy, że zaś dla wielkiego oddalenia główna rezerwa nie mogła w czas zdążyć z pomocą, wojsko nasze opuściło główne stanowisko i zajęło pozycyę poza Kiulienczeng, przyczem było narażone na gwałtowny ogień Japończyków, którzy się jednakże nie zdecydowali zejść z pagórków. Nieprzyjaciel otworzył następnie silny ogień artyleryi przeciw naszej nowej pozycyi i zaczął obchodzić nasze lewe skrzydło koło Singan. Z głównej rezerwy dwa bataliony 11 p. p. i trzecia baterya trzeciej brygady artyleryi dyrygowane zostały na Laoifanghan i zajęły stanowisko z dwoma frontami do ataku, co umożliwiło naszej straży przedniej, która wiele cierpiała, zabrać rannych. Batalion 11 p. p., który nieprzyjaciel otoczył z tyłu i z dwu skrzydeł, szedł kilkakrotnie na bagnety, aby się przebić, Japończycy jednak nie wdali się w walkę na bagnety i cofnęli się. Tylko dzięki atakowi na bagnety, w czasie którego kapelan, idący z krzyżem w ręku, padł przeszyty dwoma kulami, mógł się 11 p. p. przebić jeszcze przed przybyciem batalionu 10 p. p. Pod ochroną tego batalionu mogło nasze wojsko się cofnąć. Straty 11 i 12 p. p. były bardzo wielkie, jednak nie są jeszcze dokładnie obliczone. Poległ pułkownik Lajming, oraz komendanci batalionów Doneti i Rajewski, z pułku 12 komendanci 9 kompanii są ranni. 2 i 3 baterya VI. brygady artyleryi nie mogły zabrać dział, gdyż padła większa część żołnierzy obsługujących działa, oraz wyginęły konie. Działa musiano zostawić na miejscu, lecz zostały one poprzednio popsute. Z tego samego powodu nie można było zabrać 6 dział 3 bateryi 3 brygady artyleryi oraz 8 karabinów maszynowych. I te także poprzednio zepsuto. Teren górzysty był także bardzo wielką przeszkodą.

Do szpitala w Föng-wang-czeng przywieziono dotychczas 800 rannych, wśród tych 14 oficerów. Dalszy transport ma nadejść. Na południowym Wschodzie koło Föng-wangczeng zjawiła się konnica japońska, która nie odważyła się ruszyć dalej, gdy przeciw niej wyruszyły dwie kompanie z dwoma działami. Transport rannych odbywał się na taczkach wśród bardzo wielkich trudności, przy pomocy wynajętych kulisów. Większa część rannych szła piechotą, wspierając się na ramieniu kolegów. Doszli oni do Föng-wangczeng po 24 godzinach.

Generał Zasulicz donosi, że wojsko mimo wielkich strat nie straciło ducha i jest gotowe dalej walczyć. Straty Japończyków są bardzo ciężkie. Nad rzeką Iho widziano 3 do 4 tysięcy trupów.

Petersburg, 4 maja. Generał Sacharow donosi do sztabu generalnego pod datą 2 bm.: Dnia 1 bm. zbliżyły się dwa okręty, jak się zdaje, dwa torpedowce mniej więcej na odległość 6 km. do wybrzeża na zachód od Snuioeczen. Na zachód od Kaiczu zauważono najpierw dwa parowce, które krążyły w pobliżu wybrzeża do g. 3 po południu. Następnie ukazała się eskadra, złożona z 10 okrętów, która odpłynęła w kierunku północnozachodnim. W pobliżu Inkou nie widziano żadnych okrętów.

Nastrój w Japonii.

Tokio, 4 maja. Tysiące ludzi zalega ulice, obchodząc uroczyście zwycięstwo z nad Jalu. Urządzono 12 rozmaitych pochodów, które się ostatecznie połączyły. Studenci tworzyli osobny pochód. Miasto udekorowane.

Ponowny atak na Port Artura.

Petersburg, 4 maja. Specyalny sprawozdawca rosyjskiej agencyi telegraficznej donosi z Portu Artura pod datą wczorajszą:

O godzinie 1 w nocy zauważono pięć japońskich łodzi torpedowych, jakoteż kilka okrętów handlowych. „Giliak“, „Gremiaszczyj“ i „Odważnyj“ rozpoczęły ogień i zmusiły torpedowce do cofnięcia się na pełne morze.

Wkrótce potem od południa ujrzano znowu japońskie okręty. Na czele jechał brander, który zbliżył się do wejścia portowego. O godzinie 1 m. 20 zatopiono go.

O godzinie 1 m. 45 zjawiły się znowu dwa brandery, które również zostały zatopione.

O godzinie 2 m. 25 ujrzano ponownie cztery brandery, z których trzy najechało na nasze miny. Dwa natychmiast wyleciały w powietrze, podczas gdy pozostałe dwa zatopił ogień z bateryj naszych i statków. Pancernik „Askold“ brał udział w walce.

O godzinie 2 min. 40 ujrzano dalsze trzy brandery. Jeden z nich najechał na minę, drugi rozbił się na wyspie, a trzeci zatonął pod gradem strzałów.

Zaraz na początku walki admirał Aleksiejew z szefem i członkami sztabu generalnego udał się szalupą na pokład okrętu „Odważnyj“. Walka trwa dalej.

Petersburg, 4 maja. Specyalny korespondent rosyjskiej agencyi telegraficznej donosi z Portu Artura, dnia 3 bm.:

O godz. 4 min. 15 rano ukazał się jeden torpedowiec japoński, a potem jeszcze cztery, z których dwa zatopiliśmy strzałami, zaś dwa torpedowce uszkodzone nieprzyjaciel uprowadził. — Z branderów strzelano z dział, jakoteż z karabinów maszynowych. Załoga zatopionych branderów ratowała się szalupami, które wypływały na pełne morze. Załogi te po większej części zginęły, lub zostały wzięte do niewoii i rozbrojone.

Z brzaskiem dnia zauważono na masztach i kominach zatopionych okrętów jeszcze kilku żyjących Japończyków. Wysłano natychmiast z portu i z okrętu szalupy i wyratowano 9 ludzi, z narażeniem życia wskutek wielkiej fali.

Podczas ataku branderów okręty nieprzyjacielskie manewrowały reflektorami.

Rano zauważono w oddali więcej niż 10 nieprzyjacielskich torpedowców. O godz. ½10 rano sygnalizowano, że cała japońska eskadra znajduje się w pobliżu.

Z brzegu przypatrywały się bitwie tłumy ludności, co jest dowodem (?) pokojowego usposobienia mieszkańców.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 maja. W Izbie posłów po odczytywaniu interpelacyj w dosłownem brzmieniu i imiennych głosowaniach nad petycyami, wniosek Karbusa odrzucono 133 głosami przeciw 3.

Izba przystąpiła do dalszego ciągu obrad nad wnioskiem nagłym Sileny'ego w sprawie poparcia zbytu wyrobów małego przemysłu.

Poseł Karbus przemawia po czesku.

Poseł Kratochwil zaznacza, że całe ustawodawstwo przemysłowe, jakoteż polityka przemysłowa są chybione. Polityka rządu spowodowała smutne parlamentarne i gospodarcze stosunki. Obowiązkiem rządu byłoby złagodzić waśni narodowe, aby Izba mogła pracować w dalszym ciągu.

Następnie przemawia mówca po czesku do godziny kwadrans na czwartą, poczem posiedzedzenie zamknięto.

Następne w piątek o godzinie 11 przedpołudniem.

Zapomogi dla dotkniętych klęskami elementarnemi a obstrukcya.

Wiedeń, 4 maja. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi zapomogowej dla prowincyj dotkniętych klęskami elementarnemi. Referent poseł Steiner wnosi, aby domagać się od rządu nowego kredytu zapomogowego i natychmiastowego rozpoczęcia badania szkód. Kilku posłów żali się na egzekucye podatkowe w okolicach dotkniętych klęskami elementarnemi. Kilku mowców czyniło Czechom zarzuty z powodu obstrukcyi.

Poseł Zimmer wniósł rezolucyę, według której wnioski i rezolucye się przyjmuje i poleca przewodniczącemu postarać się o to, aby obrady nad wnioskami komisyi były przy uchwaleniu budżetu załatwione.

Referent Steiner oświadczył, że zgadza się z rezolucyą Zimmera, stanowczo jednak oświadcza się przeciw wezwaniu rządu, aby używał § 14. Na tem obrady przerwano.

Sytuacya.

Wiedeń, 4 maja. Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, partya niemiecko-postępowa i wielka własność wierno konstytucyjna uchwaliły zgodzić się na propozycyę Koła polskiego o postawienie na pierwszym punkcie porządku dziennego zmiany regulaminu pod warunkiem, że będzie zagwarantowanem, iż Czesi przepuszczą potem, jako punkt drugi, pierwsze czytanie budżetu. Niemiecka partya ludowa uchwaliła obstawać przy tem, aby budżet został na pierwszym punkcie porządku dziennego.

TELEGRAMY.

Proces o rozruchy antysemickie w Uhnowie.

Lwów, 4 maja. Rozprawa karna o zaburzenia antysemickie w Uhnowie rozpocznie się 3 czerwca przed delegowanym trybunałem orzekającym lwowskiego sądu krajowego karnego w Uhnowie. Rozprawie przewodniczyć będzie radca sądu krajowego p. Körber.

Koronacya króla serbskiego.

Belgrad, 4 maja. Rząd postanowił w dniu 15 czerwca, jako w rocznicę wyboru króla Piotra koronować go królem Serbii.

Powstanie murzyńskie.

Berlin, 4 maja. Jak donosi „Lokal-Anzeiger“ z kół parlamentarnych, wysłanych zostanie dalszych 1500 ludzi jako posiłki do Afryki.

Kraków. — W sobotę 7 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w stowarzyszeniu zawodowem pomocników handlowych (ul Sebastyana 16) poufne zebranie, zwołane przez zjednoczony komitet skrócenia dnia pracy.

Bochnia. Onegdaj odbyły się zaręczyny panny Reginy Katzówny z Bochni z panem Adolfem Schattnerem, c. k. oficyałem pocztowym w Itzkanach.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

W Truskawcu

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem: reumatyzm, skaza moczanowa (podagra), otyłość, choroby sercowe, nerkowe i pęcherzowe, ischias, astma, hemoroidy, kiła, choroby kobiece i żołądkowe. — W pierwszym sezonie t. j. od 15-go maja do 30 czerwca i w trzecim od 1-go do ostatniego września **o 30 proc. taniej.**

Początek pory kąpielowej 15-go maja, koniec 30-go września.

Lekarze Zakładu: *Radca cesarski dr Edward Krzyżanowski z Buczacza i dr Tadeusz Praschil ze Lwowa, Gołębia 6.*

Obszerną broszurę o **Truskawcu** wysyła na żądanie **ZARZĄD.**

Usilne ostrzeżenie

przed lichemi, łudząco podobnemi, a bezwartościowemi naśladownictwami. Należy żądać zawsze i wyraźnie „Kunerolu" z marką ochronną, a przy zakupnie upewnić się, że się otrzymało prawdziwy „Kunerol" 182

Przez powagi lekarskie szczególnie zalecany

KUNEROL



Zastępuje zupełnie masło, smalec słoninę itd.

Z poręczeniem czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych.

Żądać „Kunerolu" w każdym lepszym handlu spożywczym. Do miejscowości, w których niema „Kunerolu", wysyłamy na próbę około 5 Kg. brutto po cenie K 6·50 opłatnie do każdej stacyi poczt austr.-węg. za zaliczką. Wysyłka koleją dla kupców w $1/2$ i 1 kg. paczkach, w skrzynkach począwszy od 10 kg.

Dla hurtowników specyalne ceny. Broszurki i świadectwa lekarzy darmo.

EMANUEL KHUNER & SOHN
FABRYKA TŁUSZCZU ROŚLINNEGO
Centralne biuro: **Wiedeń, XIV.**
Sechshauserstr. 68/70.

Najlepszym środkiem do czyszczenia metali

jest i będzie

AMOR

proszek do czyszczenia metali
wszędzie do nabycia w pudełkach po 14, 20 i 30 hal.
Fabryka Lubszyński & Co. Berlin N. O.
Baczność na markę chronną „Amor".
99

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



R. Pawłowskiego dawniej **J. Iwanickiego**
w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od **30 do 65** złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **Uwaga!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają **nic** wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu.
Cenniki darmo i opłatnie.

Eleganckie SPODNIE spacerowe złr. 2·25

przęczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze **2 par złr. 4·20.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysełka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31 A. Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. — Aby się każdy mógł przekonać o naszych **niezrównanie niskich cenach,** prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31 A.**

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający **przeszło 600 rysunków** solidnych, dobrych i tanich **zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.**

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka Zegarków
w Brüx Nr. 876
(Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4.

Magazyn Uniwersalny

firmy

Roman Drobner w Krakowie

wysyła na żądanie

ilustrow. cennik przyborów rybołowczych

darmo i opłatnie. 204



Szukam do wynajęcia

SKLEPU większego lub mniejszego, albo **dwa pokoje** na piętrze na interes, w ulicy Szewskiej, Rynku lub innej blisko Rynku.

Łaskawe zgłoszenia pod **28** skrytka pocztowa Kraków, główna poczta.



poleca 13

Bieliznę męską
Krawaty, **R**ękawiczki
Kapelusze, **C**ylindry
Pończochy, **S**karpetki
Torby, **T**orebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, **L**aski
Pugilaresy, **T**ytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek
Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje $3\frac{1}{2}$ % **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21



CESARSKIE PAROWCE

„Kaiser Wilhelm II."	**215**	**metrów długi**
„Kronprinz Wilhelm"	**202**	„ „
„Kaiser Wilhelm der Grosse"	**198**	„ „
„Kaiserin Maria Theresia"	**166**	„ „

jadą z Bremy do Nowego Yorku 6 do 7 dni.

Odjazd we wtorki.

Cesarskie parowce jadą tylko z **Bremy,** kto więc chce **cesarskimi** parowcami jechać, **może zupełnie swobodnie bez przeszkód podróżować,** nikt nie ma prawa zabronić mu tego. Każdy powinien już w domu postanowić w jakim kierunku jechać zamierza i nie powinien w drodze dać się namówić, lub też odwieść od swego zamiaru.

Każdy ma swoją wolną wolę i może za swoje pieniądze podróżować dokąd chce.

W każdym jednak razie należy się zawczasu postarać o miejsce na statku, a dla zapewnienia tegoż należy wcześnie nadesłać na mój adres 20 koron zadatku.

F. MISSLER, BREMEN, Bahnhofstrasse 30.

Jedynym istniejącym prawdziwie angielskiem **środkiem piękności** jest Balassa prawdziwe angielskie

Mleko ogórkowe

OGÓRKOWE

które natychmiast usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, wągry i t. p. i nadaje twarzy świeży i młody wygląd.

Zupełnie nieszkodliwe.

1 flaszka 2 kor, do tego mydło ogórkowe 1 kor., puder 1·20 kor.

Główna wysyłka Apteka C. Balassa
Budapeszt, Erzsebetfalva.

Główne składy w Galicyi: Apteka Zygm. Ruckera we Lwowie i apteka F. Breyera, Przemyśl, plac na Bramie 4. 78

Gramofon
Koncert

z 25 płytami tanio do sprzedania.
Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „NAPRZODU". 198

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

„NOWE SŁOWO"

Dwutygodnik społeczno-literacki.

Wychodzi w Krakowie, Szewska 21, 1 i 15 każdego miesięca
pod redakcyą Maryi Turzymy.

Uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo" w dziale społecznym ogólne kwestye etyczne, obyczajowe i prawne, opierając się na zasadzie sprawiedliwości i równych dla wszystkich praw. W dziale literackim zamieszcza Nowe Słowo oryginalne i tłomaczone prace wierszami i prozą, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego u nas i za granicą.

„ROBOTNICA" Dodatek do Nowego Słowa, poświęcony interesom kobiet pracujących zawodowo, ma na celu obronę pracy kobiecej we wszystkich zawodach. — Nowe Słowo wraz z Robotnicą kosztuje rocznie 12 K, kwartalnie 3 K. — Robotnica sama kwartalnie 60 hal.

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.
Curt Röber, Braunschweig.

Kompletne wyprawy dla Położnic

zestawione i polecane przez W. Panów: Radcę Dworu Prof. Dra Henryka **Jordana,** Dyrektora Kliniki położniczej Uniwersytetu Jagiell. i Prof. Dra Aleksandra **Rosnera,** Dyrektora Szkoły położnych w Krakowie

sprzedaje wyłącznie

Skład apteczny Mr. Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, ulica Karmelicka 15.

Każdy komplet zawiera wszystko, co wobec dzisiejszych wymagań hygieny niezbędnem jest przy porodzie i połogu zarówno dla matki jak i dla dziecka. — Wysyłka na prowincyę odwrotnie.

„Le Délice"

Papierki cygaretowe
Tutki cygaretowe
Do nabycia we wszystkich trafikach. Główny skład: Wiedeń, I., Predigergasse 5.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.
Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, (Telefon Nr. 510).